

GAZETA ŁOWICKA

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie	Mk. 14.00	Rocznie	Mk. 11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00	Ogłoszenia zwyczajne fen. 40
Kwartalnie	Mk. 3.75	Kwartalnie	Mk. 3.00	Nekrologi wiersz garmont. „ 1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „ 10
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „ 50	Numer pojedynczy 30 fen.
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.					

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

na rachunek osób trzecich wymienia ruble na marki i marki na ruble, kupuje i sprzedaje papiery procentowe po cenach giełdowych.

Kalendarzyk.

Piątek † Placydy i Zenajdy Pp.
Sobota Maksymiljana B. W.
Niedziela Edwarda Kr. W.
Poniedziałek. Kaliksta P. M.
Wtorek. Teresy P.
Sroda. Martyrjana i Saturjana M. m.
Czwartek. Jadwigi Wd., Małgorzaty

Wschód słońca o g. 6,14, zachód o g. 5,20.
 Długość dnia g. 11 m. 4 ubyło g. 5 m. 41.

RADA REGENCYJNA do Narodu Polskiego.

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybija.

Zbliża się pokój a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola narodu polskiego jest jasna, stanowcza i jedno myślna.

Odczuwając tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współzycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytorjalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziszczyć, musi naród polski stanąć jako mąż jeden i wyteńczyć wszystkie siły, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę Stanu rozwiązać.
2. Powołać zaraz rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych.
3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.
4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę swoją ma złożyć.

POLACY! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilkną wszystko, co nas wzajemnie dzie-

lić może a niech zabrzmi jeden wielki głos: **Polska zjednoczona niepodległa.**

† Aleksander Kakowski.
 Józef Ostrowski.
 Zdz. Lubomirski.

Prezydent ministrów:

Jan Kucharzewski.

Warszawa, 7 października 1918.

Uzdrowotnienie wsi i miasteczek.

Przed dwoma tygodniami (21—24/IX) odbył się w Warszawie 5-dniowy zjazd higienistów polskich celem wspólnych narad nad uzdrowotnieniem wsi i mniejszych miast. Niestety, zjazd nie był tak liczny, jak tego trzeba było się spodziewać: przybyło paruset lekarzy, trochę inżynierów i techników, nie było prawie wcale albo bardzo mało księży, nauczycieli, obywateli miejskich i wiejskich, włościan. A przecież narady odbywały się nad uzdrowotnieniem wsi i miast, a przecież higiena jest podstawą odbudowy kraju... Zapewne trudności komunikacyjne wpłynęły na liczebność Zjazdu, ale bezsprzecznie małe jeszcze uświadomienie higieniczne naszego społeczeństwa, brak rozpowszechnienia zasad higieny wśród ogółu, niezajomość tych zasad nawet wśród inteligencji, wśród klas mniej lub więcej wykształconych—odegrało pierwszorzędą rolę.

Jeszcze dzisiaj naszej prowincji zdaje się, że higiena jest udziałem tylko lekarzy; że jej nauka należy do nauk specjalnie lekarskich, a nie ogólnych; że można rządzić i gospodarzyć w mieście i na wsi bez znajomości higieny. Takie pojmowanie higieny jest skutkiem tego, że w szkołach dotychczas ani średnich, ani początkowych higieny nie uczono. To też za najważniejszy postulat Zjazdu uważam wprowadzenie do szkół początkowych pogadanek z anatomji, fizjologii, higieny i obowiązkowe wykłady tych przedmiotów w szkołach średnich, w seminarjach nauczycielskich i duchownych.

Ale z odbudową kraju nie można czekać, aż nowe pokolenie wyrośnie w większej świadomości higieny. Trzeba już dzisiaj szerzyć jej zasady, trzeba już dzisiaj kształcić całe społeczeństwo, — i w tym kierunku wdzięczna, choć trudna i mozolna praca oczekuje prowincjonalne oddziały Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego.

Odbudowa Polski winna się rozpocząć od jej wykąpania, obrazowo powiedział jeden z prelegentów Zjazdu. Należy zakładać kąpiele publiczne typu mieszanego (łaźnia, wanny, natryski). Koszty budowy i utrzymania tych kąpeli ponosi gmina przy współudziale władz państwowych, szkolnych, instytucji społecznych i ofiar dobrowolnych. Wsie i miasta winny mieć dobrą wodę do picia, winny unieszkodliwić i umiejętnie usuwać nieczystości i odpadki, — a w jaki to sposób na wsiach najlepiej skutecznie, wskazali nam szczegółowo higieniści-technicy. Zjazd uznał za niezbędne ustanowić cały szereg przepisów państwowych, obowiązujących dla wsi, osad, miasteczek i miast, a dotyczących racjonalnych planów zabudowania, brukowania, szosowania, odprowadzania ścieków, należytego zadrzewiania, urządzania ogrodów publicznych, regulacji ulic, higieny szkolnej, higieny mieszkań, zwłaszcza służby folwarcznej (czworaków) i t. d. O pomocy leczniczej na wsi i w miastach, o walce z chorobami zakaźnymi, z chorobami oczu, o pomocy położniczej, o planowej walce z gruźlicą, o przychodniach przeciwgruźliczych — wyrażono cały szereg życzeń, wniosków i postulatów. Wielce ciekawym i obchodzącym w obecnej chwili cały ogół Łowiczan jest postulat Zjazdu w sprawie izolacji otoczenia (rodziny) chorego na tyfus plamisty. Dotychczas rodzinę izolowano w specjalnych budynkach izolacyjnych w ciągu kilkunastu dni. Otóż areśt taki Zjazd uznał za nieodpowiedni, nie przynoszący tych korzyści, jakich się spodziewano, natomiast wielce przykry dla ludności, bo odejmując swobodę ruchu, pozbawia otoczenie zarobku, naraża na

wielkie wydatki (za każdego w domu izolacyjnym mus płacić po parę marek dziennie), pozostawia mieszkanie bez należytej opieki (kradzieże) i t. d.

Zjazd przeto, opierając się na doświadczeniu Lublina i Warszawy, wypowiedział się, aby izolację otoczenia zastąpić codzienną kontrolą zdrowia tych osób w ciągu pewnego czasu; dezynfekcja mieszkania, odzieży i t. p., rzecz prosta, obowiązuje nadal. Chorzy na choroby zakaźne winni być leczeni w szpitalach bezpłatnie.

Dalej Zjazd stwierdził niepomnie wielką śmiertelność dzieci, zwłaszcza niemowląt, i wysunął pilną konieczność akcji ratowniczej. Zapoznawszy się ze stroną sanitarną sprawy mięsnej i produktów spożywczych po miastach i wsiach, Zjazd uznał za konieczne tworzenie jak największej liczby zakładów do badania artykułów żywności, zwłaszcza stacji do badania mleka i masła. Na cele sanitarne winny być przeznaczane pewne sumy z ogólnego budżetu w odpowiednim stosunku do innych wydatków związków samorządnych.

Tylko pobieżny spis omawianych na Zjeździe spraw przekonywa nas o ogromie pracy, którą podjąć musi państwo, samorządy i samo społeczeństwo dla odbudowy zdrowej Polski. Tylko zdrowy obywatel jest podstawą państwa i przyczynia się do ogólnego dobrobytu kraju. „Do najpilniejszych zadań państwa polskiego należy wydanie uchwalonego przez Sejm prawa o zdrowiu publicznym w Polsce”. Bezpośrednia piecza o zdrowiu publicznym obowiązuje samorządy miejscowe. Ale żadne przepisy, żadne nakazy policyjne nie odniosą należytego skutku, o ile samo społeczeństwo nie będzie pojmowało ich znaczenia, nie będzie przekonane o ich konieczności, nie będzie higienicznie uświadomione. Co znaczy, na przykład, dla Łowicza przepis policyjno-sanitarny o utrzymaniu w porządku i czystości ustępów, wie o tem każdy czujący wstręt do brudu i nieczystości Łowiczania. Mimo przepisu, są one ohydą naszego miasta, a jednocześnie niestety

wskaznikiem stanu higieny. Tylko wspólna praca sił społecznych, tylko planowa organizacja propagandy zasad higieny i przeprowadzanie ich w organach samorządu, tylko wzbudzanie odrazy do brudu i niechlujstwa z jednoczesnym wskazywaniem i urządzaniem wzorów czystości, — może zlemu zaradzić.

W Łowiczu od lat wielu istnieje Oddział Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego, który, mimo że składa się z bardzo niewielkiej liczby osób, ma już za sobą pewną zaszczytną przeszłość. Dziś Łowickie Towarzystwo Hygieniczne winno tętnić pełnią życia, dziś znaleźć się tam winni wszyscy, komu odbudowa zdrowej Polski leży na sercu, a więc przede wszystkim księża, nauczyciele, właściciele nieruchomości miejskich, właściciele ziemscy, włościanie, nie mówiąc już o lekarzach, którzy zawsze stają w pierwszych szeregach, gdy idzie o dobro społeczne.

Dr. Stanisławski.

W Przyszłości.

O przyjdą na cię ciężkie dni żałości,
Kiedy złość ludzka przerazi cię chłodna,
Gdy głucha rozpacz w piersi twej zagości,
Kiedy źrenice twe wyschną aż do dna.

I ty mnie wspomnisz w noc bezsenną, głuchą,
Gdy wichry z deszczem za oknami płaczą;
W tym płaczu burzy rozeznaj twe ucho.
Głos mój nabrzmiał łzami i rozpaczą.

I ty mnie wspomnisz w smutnym dniu żałoby.
Gdy rzucisz twarde samotne postanie,
Gdy od przeszłości oddzieli cię groby,
Gdy między tobą a światem — krzyż stanie!

Bo miałem dla cię uśmiechy dziecięcia
I uścisk matki — gdy serce zaboli;
Zbolelej niosłem rozkosz wniebowzięcia
A z oczu smutnej piłem łzy niedoli.

5.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Podszedłszy bliżej, uderzył pejcem konia i zapytał:

— Gospodarzu, co chcecie za ten perkalik?

Chłop powoli zwrócił głowę, spojrzal na chcących się zabawić jego kosztem młodzieńców, z zimną krwią podniósł koniowi ogon i rzekł:

— Niech pan wejdzie do sklepu, to się zgodziewa.

Towarzysze parsknęli śmiechem, a młodzieniec zapomniał języka, dopiero Siekiera oprzytomnił go, mówiąc:

— No, czegoż panowie stoicie? Właściwa żyzo do sklepu i nie zawałajta drogi!

Ogólny śmiech rozległ się dokoła niefortunni dowcipnisie skryli się w tłumie.

Tutaj również rozlegały się głosy przekupniów:

— Walta sze na żymne wodę, po dwa grosze, bardzo proszę!

Siekiera rozglądał się po okólniku, gdzie największy ruch panował. Objeżdżano konie w zaprzęgu i pod wierzchem. Konie były przeważnie większych majątków. Stajnie zarodowe prezentowały pyszne trakeny i anglo-araby. Janek, jak każdy księżak, był wielkim amatorem koni i lubił się im przyglądać.

Okólnik coraz bardziej się zapełniał. Publiczność o tej porze zaczęła napływać z miasta. Starsi urzędnicy powiatu i magistratu przybywali w urzędowych czapkach, nakładając tylko długie buty, zaś kanceliści oprócz butów mieli czapki sportowe, rękawiczki i pejcami uderzając po cholewach, udawali „szlagonów”, kręcąc się wśród kobiet i zaglądając im w oczy. Panie zaś z miasta, postrojone, nie gniewały się zbyt, gdy jakiś prawdziwy „szlagon” impertynencko zajrzał im w oczy — to na jarmarku było przyjęte. Natomiast nie wypadalo, aby panie z miasta w pierwszy dzień jarmarku chodziły do

teatru, szlachta bowiem w tym dniu pozwalała sobie zawiele, tak przynajmniej powtarzały babki wnuczkom.

Tymczasem mijaly dziesiątki lat, szlachta, przyjeżdżająca na jarmarki z kozakami przybranymi w ich barwy, wyginęła, wymarła, lub wyprzegła z majątków, przyjeżdżającym na jarmarki dzisiaj nie starczy nieraz na forysia, że niekiedy nawet sami powożą, lecz konserwatywne panie z miasta nie chodzą do teatru, a nużby jeszcze w którym zagrał szlachecki animusz i porwałby cudną mieszczkę?

A animusz był. Paniętają jeszcze starzy ludzie, gdy przyjechała na jarmark piękna Aspazja, szlachta wydała na jej cześć ucztę, wykąpawszy ją następnie w szampańskim winie, wino wypila, a Aspazję w karecie, poprzedzanej przez orkiestrę Hollandów, obwozili z muzyką po mieście. Liczny poczet, bo kilkadziesiąt koni towarzyszył pojazdowi. Gdy kawalkada przejeżdżała okolo gmachu magistratu, ówczesny burmistrz rozkazał pachołkom policyjnym rozegnać pochód. Szlachta na komendę skoczyła z koni i pochwytywszy burmistrza, wpełchnęła go do karety, sa-

I ty mnie wspomnisz gdy wiosna przewieje,
Gdy wszystkie gwiazdy twej młodości zgasną,
Kiedy cię wszystkie opuszcza nadzieje,
I Bóg od ciebie odwróci twarz jasną!

Józef St. Wierzbicki.

SPRAWOZDANIE

z działalności Komitetu Obywatelskiego
go miasta Łowicza

za okres czasu od 27 marca 1915 r. do
31 marca 1916 r.

Po ustąpieniu wojsk rosyjskich, komitet w większej połowie swego składu wyjechał do Warszawy; pozostała zaś część na miejscu, w osobach ks. Kanonika Jana Niemiry, Franciszka Balcera, po porozumieniu się z Poznańskim Komitetem niesienia pomocy w królestwie polskim, przystąpiła do dalszej pracy i organizacji, zamieniając przez kooptowanie nieobecnych — nowymi członkami.

Nowo - wykooptowany skład podzielił swoje czynności w następujący sposób: Na prezesa powołany został ks. kan. Jan Niemira, na zastępcę jego Emil Balcer, obowiązki skarbnika objął Franciszek Balcer, sekretarza - Edward Dąbrowski, gospodarza - Gabrjel Skowroński.

Utworzony komitet, mając na uwadze potrzeby biednej ludności, instytucje dobroczynne, działwę zdemoralizowaną waleśaniem się po ulicy, słowem - cały szereg poważnych prac, powołał do współudziału grupę osób, złożoną z miejscowych mieszkańców; podzieliwszy całe miasto na osobne dzielnice, postawił na czele każdej z nich, dwóch opiekunów albo opiekunek.

W pierwszym rzędzie tych czynności, jako palącą kwestję - uregulował kontrolę i wypłatę wsparć, najpierw rezerwistkom, następnie wdowom i starcom, znajdujących się w krytycznych życiowych warunkach. Wsparcia te i pożyczki, udzielane regu-

ldząc obok pięknej kurtyzany i pochód ruszył dalej.

Zajście zakończyło się powtórna libacją w towarzystwie burmistrza, który później całując na pożegnanie Aspazję w rękę, rzekł z galanterją:

— Pani dobrodziejka to by nawet świętego mogła skusić.

Co było dalej, kronika milczy, tylko, że odtąd, podczas jarmarku, zwierzchnikowi miasta bez pani burmistrzowej nie wolno było pokazywać się na mieście, pani zaś oświadczyła, że nawet samego widoku szlagonów znieść nie może.

Siekiera upatrzył sobie konia, którego stargował, podprowadził do sąsiada z tejże wioski, prosząc o zabranie do domu razem ze swemi. Poczym skierował się ku Glinkom by spotkać się z kobietami.

Zdaleka już dochodził go głos katarzynki, w której co kilka taktów odzywała się przeraźliwie trąba.

Tłum zwartą masą otaczał dokola karuzelę. Służące, robotnicy, włościanie, żołnierze, dziewczęta wiejskie, a przed nimi niezliczona ilość chłopców, patrzących z zawiścią na szczęśliwców jadących

larnie co miesiąc, za inicjatywą i opinią samych opiekunów i opiekunek, na podstawie zebranych odnośnych wiadomości dotyczących się patentów. Podział miasta nastąpił na 8 dzielnic:

I dzielnica: Ulica Bratkowice, Szkoła Żabia. Opiekunowie: Marja Balcerowa, M. Galkiewicz i M. Fabjanowicz.

II dzielnica: Koszka i Katarzynów. Opiekunowie: E. Papijeska i R. Kleidinst.

III dzielnica: ul. Długa, Ś-go Ducha i Piotrkowska. Opiekunowie: K. Blichewicz W. Czerwicki.

IV dzielnica: ul. Nowy Rynek, Bielawska, Kozia i Podrzeczna. Opiekunowie: W. Markiewiczówna i G. Skowroński.

V dzielnica: ul. Zduńska, Browarna, Glinki i Koński Targ. Opiekunowie: J. Balcerówna i W. Tarczyński

VI dzielnica: ul. Stary Rynek, Mostowa, Warszawska i Wjazdowa. Opiekunowie: ks. J. Nowakowski, E. Balcerowa i Bukowski.

VII dzielnica: Korabka i Szosa Sochaczewska. Opiekunowie: Z. Górka i I. Szejder.

VIII dzielnica: Szosa Arkadyjska i Zielkówka. Opiekunowie: M. Hartwigowa z córką Jadwigą.

Na mocy uchwały, zapadłej na posiedzeniu w dniu 1 maja 1915 r., komitet wprowadził w życie dalszy ciąg zamierzonego programu:

1) Założył dla biednych bezpłatną jadalnię, przecięciowo na 500 obiadów dziennie.

Do zajęcia się jadalnią zaprosił panie: E. Kopczyńską, W. Beil, K. Blichewicz i Markiewiczównę — E. Papijeską, H. Papijeską, I. Donaj Oberfeld, Łuczynską, Liszewską i H. Kozłowską, gospodarzem zaś jadalni, w pomoc paniom jako szafarz, pozostał G. Skowroński.

2) Wskrzesał ochronę „Nazaret“ dla chłopców i dziewcząt

3) Wznosił początkowe szkoły i ochronki dla dziewcząt i chłopców, mianowicie: 3 szkoły początkowe męskie, 3 szkoły żeńskie, 2 ochronki i jedną szkołę dwuklasową. Z przyczyny braku loka-

na koniach, z nogami umieszczonemi w strzemionach, a w ręku trzymających lejce

Janek przedarł się przez tłum, zewsząd popychany, i zaczął się przyglądać całej tej maszynie. U góry, pod płótnem, kilku chłopców popychało kierat, wprawiający w ruch karuzelę, mając jako jedyną nagrodę chwilę wolnej jazdy na belce, podczas paury.

Gdy bieg zaczął się zwalniać, wychyliła się z pod belki, biała, kędzierzawa głowa i krzyknęła na cały głos:

— Felek proś, prędzej!

W tej chwili z tłumu wycisnął się boby chłopczyzna, w koszuli i portczykach nie zapiętych z tyłu i zbliżywszy się do właścicielki odbierającej pieniądze, zdjął czapkę i rzekł z pokorną miną:

— Niech mi pani da trochę pokręcić!

Pani spojrziała na niego okiem znawcy, oparła mu rękę na ramieniu, obróciła tyłem, spojrziała na nogi i zawyrokowała:

— Jeszcześ za mały, idź sobie!

— Umie, proszę pani, umiem!

Lecz wszechwładna pani odwróciła się i poszła dalej. Chłopczyzna postąpił chwilę z oczami wlepionymi w ziemię,

li, zajętych przez wojska i braku utensylii szkolnych, lekcje odbywały się w dwóch kompletach.

4) Rozszerzył „Przytułek“ dla ubogich starców i kalek, z bezpłatnym utrzymaniem, pod kierunkiem i opieką pań: Marji Balcerowej, Konst. Blichewiczowej z panami Czarnowickim i M. Galkiewiczem.

5) Zaopiekował się szpitalem Św. Tadeusza i przychodził mu w pomoc udzielaniem stałych zapomóg.

Dalej idąc za wskazówkami i zasiłkami Komitetu Poznańskiego, rozprzestrzenił swoją działalność i na okoliczne wsie i gminy.

Zajął się rannymi rosyjskimi żołnierzami w szpitalu urządzonym przez władze okupacyjne, dostarczając im żywności i odpowiednich wygód

Z przyczyny nagłej potrzeby otwarcia szkół średnich i uzupełnienia szkolek, Komitet, uważając sprawę szkolną za nader doniosłą, na posiedzeniu d. 15 XI 1915 r. utworzył samodzielną sekcję pod nazwą „Rady Opiekuńczej Szkolnej Łowickiej“, pozostającej w związku z komitetem II tylko w kwestjach materialnych t. j. zasiłków pieniężnych.

Komitet Obywatelski m. Łowicza funkcjonował do dnia 31 marca 1916 r., od tej chwili, po nowym zorganizowaniu się, zamieniony został na „Radę Opiekuńczą“ powiatową.

Więcej szczegółowsze wiadomości, odnoszące się do finansowej części, wykazują niżej pomieszczone: sprawozdanie kasowe, zestawienia statystyczne dotyczące się jadalni, przytulku, rannych żołnierzy oraz sprawozdania z otrzymanej odzieży, bielizny, obuwia i t. d.

Przychód.

Z Komitetu niesienia pomocy w Poznaniu	rb. 28750,—
Z różnych źródeł	„ 748,50
Z rogatki i wywozu b Komitetu Obywatelskiego	„ 1927,49
Z magistratu	„ 16095,53½

następnie zaczął rękawem lży ocierać, że jego zaofiarowanie pracy tak brutalnie odrzucono.

Siekierze żał się chłopca zrobiło, i gdy karuzela stanęła, wziął go za ramiona i posadził na koniu, placąc za dwie partje.

Chłopiec z początku myślał, że Janek żartuje z niego, lecz gdy karuzela ruszyła, a właścicielka nic nie mówiła, nieobeszchle jeszcze oczy chłopca zabłysły niezwykłą radością, nogami poruszał w strzemionach, zaś obydwie ręce zarzucił koniowi na szyję i płynął w przestrzeni jak Farys wśród piasków pustynnych, krzyknąwszy tylko na cały głos:

— Michał, ja jadę na koniu!

Jankowi przyjemnie się zrobiło, że za tak małą sumę, dał dzieciakowi tyle szczęścia.

Nagle zakotłowało się w tłumie i Siekierze się zdało, że słyszy dominujący głos soltysa Walentego, ojca Zochy:

— A zasię tobie parchu za katolickie nosy łapać! Widzisz go, chycel jeden! Ja ci draniu pokażę! Za pejsy się łap, ty zdracony! Trzymajta go chłopcy! Ty psubra-cie nie widzisz co soltys jestem?

(d. c. n.)



WŁADYSŁAW TARCZYŃSKI

Dyrektor Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

zmarł dnia 16 października 1918 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę 12 października o godzinie 9 i pół rano ze stacji towarowej Łowicz - Wiedeński do kościoła Św. Ducha, skąd po nabożeństwie żałobnym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Emaus. O czem zawiadamia

Zarząd Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu.

Ze sprzedaży prowiantów	„	647,75
Ze zwrotu pożyczek	„	525,—
Z Centralnego Komitetu Obywatelsk. w Warszawie	„	22430,45
Z Landratury dla rezerwistek	„	10230,—
Od ks. Arcybiskupa dla głodnych m. Łowicza	„	500,—
Od ks. Gralewskiego do dyspozycji Rady Op. Szkoln.	„	2000,—
Ogółem	rb.	83654,52½

Rozchód.

Wsparcia gotówką dla biednych	rb.	15714,50
Wsparcia gotówką dla rezerwistek	„	10230,—
Wsparcia w naturze	„	489,47½
Pożyczki	„	3005,—
Jadłodajnia	„	11371,72
Przytułek	„	1598,—
Ranni żołnierze rosyjscy	„	577,33½
Szpital Św. Tadeusza	„	2868,—
Szkoły i ochrony	„	7780,77½
Różne wydatki	„	730,80
Wydatki kancelaryjne	„	462,50
Podkomitety	„	13701,57
Zakupione prowianty	„	647,75
Pozostałość na d. 1 kwietnia 1916 r.	„	14472,99
Ogółem	rb.	83654,52½

Rozchód pozostałości.

Pozostałość na d. 1 kwietnia 1916 r.	rb.	14472,99
--------------------------------------	-----	----------

Wyplacono:

Radzie Op. Powiatowej na r/k zakupów wydz. Gospodarcz.	rb.	5295,87
D-rwi Przeradzkemu 3 mies. pensja	„	165,—

Radzie Op. Szk. w Łowiczu	„	8512,12
Radzie Op. m. Łowicza	„	500,—
		14472,99

Łowicz, d. 16 maja 1916 r.

Sprawozdanie podpisali:

Ks. Jan Niemura *L. Gołębowski*
Fr. Balcer *G. Skowroński*
Edw. Dąbrowski *Bienkowski*
 (d. c. n.)

ś. p. Władysław Tarczyński.

(Wspomnienie pośmiertne).

W dniu 6 października r. b. rozstał się z tym światem w 73 roku życia jeden ze starszych i najczynniejszych mieszkańców naszego miasta, dyrektor Wzajemnego Kredytu ś. p. Władysław Tarczyński. Całe Jego życie było jednym pasmem społecznej pracy. Nie było instytucji do której by nie należał i w której nie położył zasług.

Najbardziej umiłowanym Jego dzieciem była straż ogniowa ochotnicza, której był jednym z założycieli i w ciągu prawie lat 40 służył jej wiernie, przechodząc wszystkie stopnie od szeregowca aż do prezesa zarządu.

Pracą dobywał środki utrzymania dla siebie i rodziny, dziwić się przeto należy, że starczyło Mu jeszcze czasu na pracę społeczną, której tak liczne dawał dowody, a zawsze dobro bliźnich mającą na celu.

Dla ułatwienia szybkiej dostawy narzędzi do pożarów, skonstruował wóz rekwizytowy, który został odznaczony na konkursie w Warszawie. Wóz ten następnie ofiarował łowickiej Straży ochotniczej. Przyczynił się także do powstania orkiestry strażackiej, a nawet ułożył dla niej marsza; również był inicjatorem założenia kasy pomocy. Własną ręką zrobił żyrandol z emblematami strażackimi do sali posiedzeń.

Cmentarz Emaus własnym kosztem obsadził drzewkami i wiele poczynił w nim ulepszeń. Za jego to inicjatywą dzień zaduszny obchodzono uroczystie, przybierając groby lampkami i kwiatami. Kult dla zmarłych posunął tak daleko, że napisał i wydał Nabożeństwo za dusze zmarłych p. t. „Pomoc cierpiącym“ które do czekało się drugiego wydania.

Zasilając literackimi pracami miejscowe organy, znalazł jeszcze czas do napisania monografii Łowicza.

Będąc z natury estetą, gromadził u siebie dzieła sztuki, będące zaczątkiem muzeum, któremu już ś. p. Władysław poświęcił wszystkie swój czas i resztę życia. Zbiory jego, zyskując coraz szerszy rozgłos, ściągały znawców i amatorów nawet z poza granic kraju. Wtedy i swoi zaczęli uznawać pożytek tej pracy i wsząd posypały się ofiary w zabytkach nieraz bardzo cennych. Towarzystwo Wzajemnego Kredytu udzieliło lokalu na pomieszczenie muzeum i wtedy ś. p. Tarczyński żył jedynie myślą, by móc zdążyć urządzić i rozsegregować eksponaty, które się już na tysiące liczyły.

Wojna zastała go przy tej pracy, lecz zmienne koleje losu i niepewność sytuacji, zmusiły go do szukania innego schronienia dla swych cennych zbiorów, które usunął i złożył u zięcia swego. Przeczucie go nie zawiodło: olbrzymi granat przebiegł dawne pomieszczenie muzeum, i ugrzązł w dolnych piwnicach gmachu.

Wyczerpany i zdenerwowany pracą, musiał jednak przejść wszystkie niedole ludzkie: znalazł się nagle w obozie jeńców w Celle, pod Hannoverem. Tu już nerwy nie wytrzymały i człowiek, który całe życie poświęcił pracy, skazany tam na bezczynność—popadł w chorobę, lecz resztkami energii bronił się przed myślą—

aby tam, na obczyźnie, nie złożyć głowy. Liczył godziny powrotu do kraju, radował się, gdy tam w niewoli zdobył jaki przedmiot do swego ukochanego muzeum. Składano mu też chętnie, co kto posiadał. Jeniec francuski złożył Mu swój kapitański mundur, a nawet były gubernator warszawski, baron Korf, ofiarował epolety, jak sam zaznaczył „ostatniego gubernatora warszawskiego“. Cieszył się nowymi nabytkami, z obawy, by mu nie zaginęły w drodze, odesłał je do znajomych do Poznania i z bijącym sercem oczekiwał chwili powrotu do kraju.

Zaledwie stąpił na ojczystą ziemię—zastał już w trumnie zwłoki swego ukochanego syna. Odtąd już coraz bardziej zapadał na zdrowiu. Krzepił Go jeszcze myśl własnego domu dla muzeum i na ten cel uzyskał już ofiarę 20,000 marek od obywateli powiatów Kutnowskiego i Gostyńskiego,

Pragnąc muzeum swoje ofiarować miastu, obawiał się, by rząd rosyjski nie przywłaszczył sobie przedmiotów, i dopiero po wyjściu Rosjan uczynił odpowiedni zapis na rzecz miasta łącznie z ofiarowaną sumą na kupno domu—który już sobie poprzednio upatrzył (dom ten stosownie do życzeń ofiarodawcy miasto nabyło dla pomieszczenia muzeum.) Marzył jeszcze o tym, jak pięknie w obszernych salach urządzi swoje okazy, lecz nie doczekał tej chwili.

Ostatnim aktem tej darowizny, dopełnił miary miłości swej dla ukochanego Łowicza, któremu całe poświęcił życie.

Będąc szczerze religijnym i stosując się do dawnych zwyczajów, już kilkanaście lat temu kazał sporządzić dla siebie prostą czarną trumnę, w której też zostanie pochowany.

Żegnaj stary druhu i towarzyszu niedoli! Gdyśmy spolem przemierzali Hanowerskie Hajdy, drżący, osłabiony, wsparty na moim ramieniu jedno miałeś pragnienie—by spocząć wśród swoich. Bóg wysłuchał Twej prośby. Spocznieś pod cieniem drzew, które własną pcsadziłeś ręką i które corocznie osypią kwiatami mogiłę Twoją, a poszumem liści głosić będą światu, żeś był prawdziwym obywatelem miasta i kraju i że spełniłeś swój obowiązek.

Cześć Twoim popiołom!

K. Rybacki.

W sprawie rejestracji strat wojennych w przemyśle

w związku z obwieszczeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dnia 10 sierpnia r. b. Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło, że Komisja Szacunkowa Przemysłowa Główna działa z upoważnienia i pod nadzorem tegoż Ministerstwa. Zgłoszenie strat, powstałych w okresie czasu od wybuchu wojny do dnia 1 lipca r. b., obwieszczenie to nakazało wykonać do dnia 31 grudnia r. b. Poszkodowani, którzy strat swoich nie zgłoszą do zarejestrowania w powyższym terminie, tym samym pozbawią się opieki państwowej nad swoimi interesami. Na skutek powyższego obwieszczenia cały szereg poszkodowanych przemysłowców zwraca się do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej (Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego, Warsza-

wa, ulica Chmielna 2) o wyjaśnienie, jakie straty podlegają rejestracji w myśl przepisów, zatwierdzonych przez Ministerstwo.

Wobec powyższego Komisja Szacunkowa Przemysłowa Główna (Kierownik inż. Węclaw Kawiński) wyjaśnia, że rejestracji podlegają: 1) wszelkie szkody z tytułu działań wojennych, gdy sprawca ich jest niewiadomy, jak również to, których sprawca jest wiadomy, 2) wszelkie straty, spowodowane przymusową ewakuacją, rekwizycjami, zakupami przymusowymi, konfiskatami, pieniężnymi poborami i podatkami, pobieranymi przez strony walczące wbrew Konwencji Haskiej; 5) wszelkie straty, wynikłe z tytułu likwidacji czynnego życia fabryki z chwilą, gdy praca w fabryce została przerwana na skutek bezpośrednich wypadków wojennych lub odnośnych zarządzeń stron walczących; 4) wreszcie straty, wynikające z tytułu zajęcia zakładu przemysłowego przez władze wojskowe dla celów eksploatacji lub kwaterunków.

Straty powyższe podlegają rejestracji niezależnie od tego, czy były wydawane kwity rekwizycyjne, lub jakiegokolwiek zaświadczenia, czy też nie; rejestrują się również i w tym wypadku, gdy były sporządzone poprzednio jakiegokolwiek prywatne lub urzędowe protokoły, stwierdzające te straty (protokoły wójtów, byłych urzędów gubernjalnych, Komisji gminnych, Komisji b. Komitetów Obywatelskich, pokwitowania Urzędu Odszkodowań (Reichsentschädigungsamt) i t. p. organizacji rządowych i społecznych.

Kronika miejscowa.

— **Za szkół średnich.** Na zabawie, urządzonej w niedzielę staraniem i kosztem pań organizatorek oraz Macierzy szkolnej obydwóch szkół, a urozmaiconej artystycznymi popisami profesora Pęczalskiego i Młodzieży szkolnej, było rojno i gwaro, przybyła bowiem nietylko młodzież szkolna, ale również liczni Obywatele i Obywatelki naszego miasta i okolic, co dowodzi, że odezwa nasza, umieszczona w poprzednim numerze Gazety Łowickiej, znalazła oddźwięk w sercach ludzi, miłujących naszą młodzież i gotowych nieść jej ofiarną pomoc do zdobywania wiedzy. Zachęcenie niezwykłym powodzeniem zabawy, Panie organizatorki postanowiły związać stały komitet, mający na celu urządzanie drobnych przedsięwzięć dochodowych w miarę potrzeby na przyszłość. Nieraz też jeszcze zakolączą do serc i kalety szlachetnych ofiarodawców.

Zabawa dała następujący wynik:

1) Z podwieczorku	mk.	407.85
2) „ loterji	„	945.00
3) „ wejścia i poczty	„	301.50
4) „ ofiar w gotówce	„	250.00
	Razem mk.	1882.35
Drobne wydatki	„	47.28
	Netto mk.	1835.07

W-nej Pani Górskiej serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wypożyczenie szkła, łyżeczek i porcelany.

Wszystkim łaskawym Ofiarodawcom i Sz. Publiczności, którzy się przyczynili do tak świetnego wyniku, w imieniu tej niezamożnej młodzieży, która z tego dochodu korzystać będzie, dziękują z głębi serca staropolskim: „Bóg zapłać!“

Organizatorki.

— **Drzewa owocowe przydrożne.** Inspektor ogrodniczy na powiat Łowicki, p.

Czesław Wasiewicz, w swym lekkim „szki-cu“, zamieszczonym w № 38 i 39 „Gazety Łowickiej“, poruszył kwestję „Ogrodów państwowych owocowych“. Myśl wogóle godna uznania i poparcia. Lecz, czy niezależnie od tego, nie należałoby popierać wprowadzenia u nas porządków praktykowanych na zachodzie, gdzie wszystkie drogi są obsadzone drzewami owocowymi. Ile na tem zyskałby kraj nasz, zamieniając drzewa przydrożne „dzikie“—na owocowe. Inowacja ta, początkowo zapewne natrafiłaby na przeciwdziałanie psotników i szkodników, lecz stopniowo, możnaby to przeciwdziałanie zwalczyć. Z dochodów, jakieby dały drzewa owocowe, można byłoby utrzymać administrację, specjalistów—ogrodników i dozorców, a przytym, przysporzyć krajowi dochodów.

Obserwator.

— **Niechęć do pracy.** Zewsząd dochodzą głosy mniemanych opiekunów ludzkości o ratowaniu ludzi od głodowej śmierci, o tworzeniu przytułków i schronisk, tymczasem setki ludzi wólczy się bez zajęcia i do pracy pójść nie chcą. Skarżą się wszyscy, że za 7—8 marek dziennie nie można dostać robotnika, gdyż żądają 15 do 20 marek, wobec czego trudno uwierzyć w istotną nędzę.

Instytucje dobroczynne przy udzielaniu pomocy winny sprawdzać dokładnie istotny stan rzeczy i spieszyć z pomocą prawdziwie potrzebującym, t. j. wiekowym, chorym i niezdolnym do pracy kalekom.

— **Poddzierzawianie gruntów miejskich.** Magistrat m. Łowicza, wypuszczając grunta miejskie w dzierżawę zastrzega w kontrakcie, aby utrzymujący się przy licytacji nie ustępował nikomu swoich praw, tymczasem komunikują nam, że p. Aleksander Niebudak odstąpił wydzierzawione 6 mórg gruntów miejskich panu Srułowi Szloss.

— **Z Gostynina.** Jednym z najbogatszych miast w naszej Polsce był niewątpliwie m. Gostynin. Rozległe lasy, obejmujące przestrzeń kilkudziesięciu włók, dawały tak znaczne zyski, że miasto nie tylko, że nie miało żadnych długów, lecz posiadało w kasach państwowych gotówkę, a mieszkańcy obłożeni byli minimalnymi podatkami.

Obecnie położenie bardzo się zmieniło. Za czasów niewoli rosyjskiej administracja miejska nie pozwalała na wyrąb lasu, gospodarstwo leśne prowadzone było prawidłowo, dając miastu stałe dochody. Obecnie, z zaprowadzeniem samorządów, zarząd miasta prowadzi wprost rabunkowe gospodarstwo, gdyż bez żadnej potrzeby wycina piękne lasy.

Istniejące jeszcze przed wojną gimnazjum męskie obecnie zostało upaństwowione. Uroczysty akt przejścia a gi azjum pod zarząd ministerjum oświaty odbył się w obecności delegata tegoż ministerjum p. Jezierskiego.

Rada m. Gostynina, pierwsza od czasu zaprowadzenia samorządu miasta, na mocy postanowienia miejscowej władzy okupacyjnej z Kutna, została rozwiązana.

— **Zimowa Szkoła Rolnicza** przy Łowickim polu Doświadczalnym obudziła duże zainteresowanie wśród naszej młodzieży włościańskiej. Zgłaszają się kandydaci ze Zdun, z Litynka, z Zielkowic, z Łaguszewa i innych miejscowości. Wielu oświadczyło, iż wniosą całkowity wpis, niektórzy w połowie, są i niezamożni, którzy zupełnie będą oswobodzeni od opłaty. Zgłosiło się też kilku kandydatów, którzy

już od kilku lat practją na tym polu i posiadają własne szkółki, ci pragną pogłębić swoją wiedzę. Jest też kilku, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum i pragną się poświęcić ogrodnictwu.

Pomieszczenie w Arkadii będzie bardzo wygodne, gdyż uczniowie mogą po kilku w małych domkach zamieszkać. Miejsc będzie około 35, gdyby zapisała się większa liczba uczniów, musieliby zamieszkać u okolicznych sąsiadów. Chwilowo w Arkadii zamieszkuje jeszcze „wachal”, lecz od 15 października pokoiki będą opróżnione i na 1 listopada uporządkowane. Kurs trwać będzie przez pięć zimowych miesięcy.

Spodziewać się należy, że zamilowanie do ogrodnictwa rozszerzy się na okolicę, że będziemy mieli nawet przy drogach drzewa owocowe, że będą one przy każdej chacie i że ustanie kradzież owoców, gdy każdy je będzie miał u siebie. Dawniej sad we wsi był rzadkością, i nie raz nocami całe wyprawy skradały się do dalszych nawet wiosek, by zdobyć trochę owoców. U nas na księstwie tego już nie będzie.

— **Z życia wiejskiego.** Uświadomienie włościan, z chwilą zwolnienia pętelniczych, zaczyna się ujawniać nawiązań w bardzo dodatnim kierunku. Znów mamy do zanotowania świeżo założoną w d. 22 ub. m. Straż Ogniwą Ochotniczą we wsi Belchowie gm. Łyszkowickiej. W dniu tym na zaproszenie tamtejszych gospodarzy, p. M. Łabęcki, pomocnik taksatora pow. łowickiego, przy udziale licznie zebranych gospodarzy otworzył zebranie organizacyjne krótkim wyjaśnieniem o kulturalnym znaczeniu straży ogniowych we wsiach. Na członków czynnych (strażaków) zapisało się 31 osób, przeważnie z pośród synów gospodarskich, którzy zadeklarowali około 1000 marek na kupno narzędzi strażackich. Dla łatwiejszego zwolnienia się w razie pożaru postanowiono zawiesić we wsi cztery dzwony z szyn kolejowych, a dla możliwości stłumienia pożaru w zarodku nowi strażacy mają sprawić każdy dla swej osady t. z. tłumnice. Postanowiono również zapisać straż do związku Florjańskiego. Do Zarządu wybrani zostali: na prezesa Augustyn Michalak, vice-prezesa—Juljan Wiczerek, naczelnika i zarazem sekretarza—nauczyciel miejscowy Bolesław Duda-Dziwierz, kasjerem wybrano Antoniego Tartanusa, gospodarzem Grzegorza Moskwa, miejscowego sołtysa. Nowow wybranemu Zarządowi i wszystkim strażakom przesyłamy życzenia owocnej pracy na dobrze obranej drodze.

— **Z kinematografu.** Nowy zarząd skrętnie się zajął przyprowadzeniem sali do porządku, co na wszystkich miłe zrobiło wrażenie. Sztuka „Ochrań Warszawska” zainteresowała również, gdyż przy kasie stały długie ogonki, co się dawniej rzadko zdarzało. Przyprowadzenie sali do porządku wpłynęło także i na zachowanie się publiczności galerjowej, gdyż mniej było tupania i różnych ekscesów, denerwujących widza. Jeżeli raz i drugi taki niesforny i niekulturalny spektator będzie wyprowadzony z sali, to przykład podziała na innych i będziemy mieli na galerji publiczność taką, jaka bywa w kulturalnych miastach Europy.

— **Z elektrowni miejskiej.** Magistrat obecnie zawiera umowy z odbiorcami prądu na przeciąg pół roku. O ile na miesiąc przed upływem terminu kontrakt

nie zostanie wymówiony, będzie uważany za przedłużony na następne półrocze.

Instalacje prywatne wykonywane są na rachunek abonenta przez elektrownię lub przez instalatora posiadającego na to pozwolenie od magistratu miasta Łowicza; w tym ostatnim wypadku, Komisji elektrowni przysługuje prawo sprawdzenia, czy instalacja wykonana została podług przepisów, za co pobierana jest opłata w wysokości od 5 do 25 marek.

Konsumentowi nie wolno bez pozwolenia Komisji elektrowni przerabiać przyjętej przez magistrat u niego instalacji, przeprowadzać od niej jakichkolwiek odgałęzień, przenoszenia instalacji z jednego pomieszczenia do drugiego i używania silniejszych lampek, niż określone w umowie, pod karą pieniężną i sądową.

Magistratowi przysługuje prawo zakładania u abonentów własnych liczników, za które pobiera kaucję w wysokości 40 mk.; kaucja przechowywana jest w kasie miejskiej do expiracji kontraktu, zaś za wynajem liczników magistrat pobiera 1 markę miesięcznie.

Opłata za zużyty prąd do światła wynosi mk. 1.50 za 1 kilowat-godzinę. Cena prądu zużytego do motorów nie jest jeszcze ustalona.

Bez licznika w miesiące zimowe za czas od 1 października do 1 kwietnia magistrat pobiera za 1 lampkę po 9 mk., za 2 lampki po 7.50 mk.; za 3 lampki po 6 mk. miesięcznie.

Podczas letnich miesięcy od 1 kwietnia do 31 września za 1 lampkę po 5 mk., za 2 lampki po 4 mk.; za 2 lampki po 2 marki miesięcznie.

Konsument o ile zużyje więcej prądu na miesiąc niż to będzie określone umową, płacić będzie potrójną cenę za kilowat-godzinę to jest 4 mk. 50 f.

Opłata za zużyty prąd wraz ze stałą opłatą, winna być uiszczona przez abonenta nie później niż w ciągu 7 dni od dnia otrzymania rachunku, w przeciwnym razie Magistrat ma prawo przerwać dostawę prądu i zaległą należność ściągnąć drogą administracyjną; za ponowne włączenie instalacji abonent opłaca od 15 do 25 marek.

Abonent winien stosować się do wszelkich przepisów Magistratu, dotyczących używania i utrzymywania instalacji elektrycznej, jak również dopuszczać każdej chwili funkcjonariuszów elektrowni do sprawdzania instalacji i odczytywania licznika.

Koszta utrzymania instalacji elektrycznej w porządku, wszelkich reperacji, zmiany lampek i t. p. ponosi abonent.

Za przerwy w oświetleniu elektrycznym magistrat nie odpowiada.

— **Zamknięcie ulicy.** Uliczka między domem № 36 i koszarami na ul. Podrzecznej, prowadząca do rzeki Bzury, ma przeznaczenie komunikacji miasta z rzeką i, w razie pożaru, komunikacja ta jest niezbędną. Otóż pytanie, kto zezwolił na zagrodzenie wspomnianej uliczki, jako publicznej własności, a faktycznie na oddanie jej w wyłączne używanie właściciela wspomnianego domu pod № 36. W każdym razie, należałoby zapobiedz przedawnieniu tej sprawy.

— **Podziękowanie.** Rada Opiekuńcza m. Łowicza wyraża niniejszym podziękowanie pani Ruszkiewicz za 17 pudów warzyw.

Uczennicom II klasy łowickiego gimnazjum za zebrane pomiędzy sobą 25 m. 9 f.

Panu Prokuratorowi Smogorzewskiemu za ofiarowane 5 korcy kartofli, dzięki pośrednictwu inspektora milicji p. Jurczyka.
Zarząd.

Z kraju.

+ **Egzaminy Uzupełniające.** Sekcja II K. P. Ministerstwa podaje do wiadomości, że w drugiej połowie października r. b. odbędą się dodatkowe tylko w Warszawie egzaminy uzupełniające dla abiturjentów byłych 7-klasowych szkół handlowych i realnych z językiem wykładowym polskim i rosyjskim.

Podania zaopatrzone w wymagane załączniki (metryka urodzenia, życiorys, świadectwa szkolne, fotografie i opłata w wysokości 40 marek, które należy wnieść wprost do Kasy Głównej Nowy Świat 69), winny być składane w Sekcji II-ej K. P. Ministerstwa (Al. Ujazdowska 37) w godzinach od 10 do 2-ej pp. najpóźniej do 15 października r. b.

+ **Związek przyjaciół ludu polskiego.** Z inicjatywy pp. Eugenjusza Zaleskiego, Józefa Głiszczyńskiego, D-ra Władysława Chodeckiego i Stanisława Lipczyńskiego utworzony został „Związek przyjaciół ludu polskiego” mający na celu dążenie do zespolenia i zjednoczenia sił wszystkich ludzi dobrej woli, aby na takim fundamencie ludu i sumienia całego narodu, że każda własność, w szczególności zaś nieruchomości, jest podstawą bytu i majątku narodowego, dążyć będzie do wolnego i samodzielnego rozwoju rolnictwa, handlu, rękodzielstwa i przemysłu, aby wszelkie zdobycze na tym polu wzmocniły naszą Ojczyznę.

Zapisywanie się na członków i bliższych wyjaśnień udziela biuro Związku Królewska 35 od 2 do 5 popołudniu.

+ **Posady w szkołach państwowych.** Sekcja Szkół Średnich K. P. Ministerstwa M. R. i O. P. podaje do wiadomości, że w szkołach państwowych na prowincji wakuje parę posad nauczycieli przyrody i fizyki.

Zgłaszać się w godzinach od 10-2 Aleja Ujazdowska 37.

+ **Nowe marki pocztowe.** W związku z podwyższeniem od dn. 1-go października r. b. opłatą pocztową ukażą się w Niemczech i okupacji niemieckiej nowe marki pocztowe.

Będą to marki na 25 i 75 fenigów, karty pocztowe z odpowiedzią (10 i 20 fenigów), przekazy pocztowe (15 i 25 fenigów). Marki na 25 fenigów będą jednobarwne czerwono-brunatne, a marki na 75 fenigów dwubarwne, mianowicie brzeg czerwono-niebieskozielony, a pole środkowe z głową—czarne. Barwa marki na 15-fenigowym przekazy pocztowym ma być czarnofioletowa, a na przekazy 25-fenigowym—zółto-brunatna.

Marki pocztowe na 30, 50 i 60 fenigów odpadają, ale mają być używane do wyczerpania zapasów.

Czas wydania nowych marek pocztowych nie jest dotychczas oznaczony.

+ **Przeciwko pobytowi żandarmów rosyjskich.** W Warszawskiej radzie miejskiej przewodniczący odczytał wniosek nagły radn. Berensona i in. treści następującej: „Pisma doniosły, że w liczbie powracających do Warszawy rosyjan, zamieszkałych przed wojną w naszym mieście, znajdują się także jednostki, które w okresie pa-

nowania rosyjskiego pastwili się nad najslabszym przejawem dążeń wolnościowych. Ostatniemi czasy przybył do Warszawy były szef żandarmów, którego nazwisko jest ściśle związane z niezliczoną ilością wyroków śmierci.

„Tego rodzaju zjawiska nietylko oburzają, lecz i napawają słuszną obawą obywateli naszego miasta, wobec czego niżej podpisani radni wnoszą, aby Rada miejska uchwalić raczyła wniosek treści następującej:

„Rada miejska wzywa magistrat, aby przeciwstawił się jaknajenergiczniej pobytowi w Warszawie tych rosyjan, których działalność, jako wrogów Polski, stała w związku ze zwalczaniem ruchu wolnościowego w Polsce”.

Rada wniosek przyjęła jednomyślnie.

+ **Do Uniwersytetu Lubelskiego** w charakterze studentów przyjęte mogą być osoby, posiadające świadectwo dojrzałości 8-mio klasowej szkoły męskiej lub żeńskiej, filologicznej lub realnej, czyniące zadość wymaganiom, wskazanym w „Przepisach dla studentów Uniwersytetu Lubelskiego”. Bez takiego świadectwa można być przyjętym na słuchacza nadzwyczajnego.

Wykłady rozpoczną się w listopadzie.

+ **Delegacja Warszawska do Moskwy.** Od poselstwa rosyjskiego w Berlinie nadeszła depesza, wzywająca magistrat warszawski do wysłania do Moskwy specjalnej delegacji po odbiór wywiezionego podczas ewakuacji rosyjan z Warszawy majątku miejskiego, głównie dokumentów, wśród których znajdują się kosztowne plany Warszawy.

W związku z tym odbyło się w południe nadzwyczajne posiedzenie magistratu, z udziałem delegata polskiego ministerjum skarbu, p. Zacherta i delegata warsz. Tow. ubezpieczeń.

Na delegatów do Moskwy wybrano: z ramienia magistratu ławnika Teodora Teplitza, z ramienia obywateli—p. Grymińskiego, oraz naczelnika kancelarii p. Klossowskiego, który obznajmiony jest dokładnie, co podczas ewakuacji wywieziono z majątku miejskiego. Do delegacji przyłącza się również przedstawiciel warsz. Tow. ubezpieczeń.

+ **Nowy okólnik ministra sprawiedliwości.** Minister sprawiedliwości rozesłał do prezesów sądów okręgowych okólnik, w którym wyjaśnia, że funkcjonariuszowi kancelarii sądowej skarg ustnych ani przyjmować, ani spisywać nie wolno, nie wolno mu też pobierać żadnych opłat, jest rzeczą niedopuszczalną, aby urzędnicy sądowi trudnili się w sądzie, lub nawet poza sądem pisaniami skarg i podań i aby ciągnęli z tego źródła jakiejkolwiek dochody, gdyż tego rodzaju postępowanie obniża powagę k.-p. sądów pokoju i pozbawia je niezbędnego zaufania. W razie ujawnienia czynów podobnych, należy winnych niezwłocznie pociągnąć do odpowiedzialności i usuwać ich z zajmowanego stanowiska z jednoczesnym zawiadomieniem ministerjum o każdym tego rodzaju wypadku.

+ **Zwalnianie jeńców.** W Warszawie, a zapewne i na prowincji istnieje cały szereg biur pokątnych, w których obok pisania próśb do władz niemieckich, załatwiane są również, jak o tem głoszą szyldy—„sprawy uwalniania jeńców”.

Rzeczą jest naturalną, że rodziny jeńców, pozostających w obozach, korzystają z każdej sposobności i próbują wszelkich dróg, aby swych bliskich z niewoli wydobyć. Nie licząc się z kosztami, częstokroć za samo napisanie podania o zwol-

nienie jeńca płacą po kilkadziesiąt marek. Ten moment uczuciowy wyzyskują właśnie wskazane biura. Wysokie opłaty, pobierane przez nie, zdają się nawet petentów utwierdzać w przekonaniu, że droga, którą obrali, jest właściwa.

Otóż najkategoryczniej należy stwierdzić, że wszystkie powyższe zabiegi bynajmniej do celu nie doprowadzą, lecz przeciwnie raczej, sprawę utrudniają i przedłużają.

Rząd polski utworzył przy Komisji Wojskowej (Królewska 35) specjalny Wydział jeńców, celem którego—załatwianie wszelkich formalności, związanych z wyszukaniem i z uwalnianiem jeńców, komunikowaniem się z nimi etc.

Tam też, na miejscu, pisane są próby o zwolnienie jeńców, przyczem żadne opłaty pobierane nie są.

Leży więc w interesie samej ludności unikać pośrednictwa, często niesumiennych biur prywatnych i zgłaszać się w sprawach jeńców bezpośrednio do wyżej wymienionej instytucji rządowej, bądź osobiście (między 11—1 po poł.) bądź listownie.

ZE SWIATA.

-o- **Miezawodny środek.** W jednym z wielkich amerykańskich domów towarowych wywieszono tabliczki z następującym napisem:

„Kto pluje u siebie w domu na podłogę niech to i tutaj czyni, gdyż chcemy, aby każdy czuł się u nas jak u siebie w domu”. Skutek był taki, iż klienci nie chcąc zdradzić swych domowych zwyczajów, zaprzestali pluć na podłogę magazynu.

-o- **Skradzione kljnoty cerkiewne.** Milicja saratowska wykryła sprawców kradzieży drogocennych przedmiotów z zakrystii patriarchy moskiewskiego w Kremlu. Kradzieży dokonali częstokroć przedtem karani bandyci. Podczas rewizji w mieszkaniu opryszków znaleziono około tysiąca brylantów, perel, złotych pierścieni ze szmaragdami i brylantami, krzyżów i łańcuchów złotych, olbrzymich opali i bryły złota ogólnej wagi 36 funtów. Wartość skradzionych z zakrystii przedmiotów wynosiła przeszło 10 milionów rubli. Wszystkie skradzione, a obecnie odnalezione przedmioty, rozdano między komisarzy i ich żony. Patriarchat moskiewski otrzymał tylko krzyż, ogołocony z kosztowności.

-o- **Przygoda małego Janka.** Zabawną historijkę na czasie opowiada jeden z dzienników niemieckich: „Korzystając z końca wakacji, wysłała matka małego Janka, do mieszkającej w odległości jednej mili od miasta ciotki, zalecając mu koniecznie, aby stamtąd przywiózł nieco żywności a zwłaszcza masła. Janek spełnił ściśle otrzymane zlecenie: rano wyszedł z domu, w południe był już u ciotki a po obiedzie, niosąc w plecaku funt masła, nieco tłuszczu i jarzyn, oraz ziemniaków i pożegnawszy ciotkę serdecznie, zabrał się do powrotu. Najniespodziewaniej, mniej więcej w połowie drogi, napotkał patrolującego żandarma, który zbadawszy zawartość plecaka, skonfiskował wszystko, jako niedozwolone do przenoszenia, równocześnie zaś nawymyślał chłopcu za „przemysłnictwo” i mimo gorących próśb zapłakanego „przestępcy”, odszedł, zabierając z sobą skonfiskowany towar. Po chwili ruszył za nim mały Janek, obserwując nieznacznie żandarma, który doszedł tymczasem

do przydrożnego lasu, gdzie—nie wiedząc wcale, że jest śledzony—ukrył skonfiskowane towary w leżącej na boku kupie kamieni, poczem pospiesznie poszedł na dalszą inspekcję. Przeczekałszy krótki czas i widząc, że nikogo niema w pobliżu, podszedł Janek ostrożnie do kupy kamieni, gdzie bez długich zabiegów odnalazł w schowanku nietylko wszystkie zabrane mu artykuły żywności, lecz jeszcze dodatkowo dalsze dwa funty masła, okazały kawał pysznej kielbasy i kilkadziesiąt jaj.

-o- **Latający samochód.** W Nowym Yorku wystawiono na widok publiczny niezwykle aparat lotniczy, skonstruowany przez Curtissa, a będący połączeniem aeroplanu z samochodem. Samochód składa się z długiej skrzyni aluminiowej, wyłożonej wewnątrz drzewem i wybitej płótnem, a mieszczącej w sobie motor o sile stu koni. Popęd stanowi czterokrzydłowy propeler, umieszczony na tylnej ścianie skrzynki wozowej. Trzy płaszczyzny nośne następują po sobie w odstępach 1000 milimetrów.

Latający samochód może pomieścić w sobie trzy osoby i porusza się na czterech pneumatycznych kołach po ziemi z szybkością 72 kilometrów, w powietrzu 105 kilometrów na godzinę.

Według obliczeń, przy pełnej pracy i normalnem obciążeniu, zużywa motor w przeciągu trzech godzin 114 litrów benzyny.

Próby dokonane kilkakrotnie na wystawie wobec grona wybitnych fachowców i specjalnej komisji wojskowej, dały podobno zupełnie zadowalające wyniki, rokując wynalazkowi wspaniałą przyszłość.

-o- **Łódź kolej.** Inżynier wiedeński Prüger wybudował niedawno i opatentował środek komunikacyjny pod powyższą nazwą, mogący przewozić transport jednocześnie jako koleji i jako łódź—bez przeładowania i jakiegokolwiek zmiany. Na szynach jedzie taka łódź, jako 4-osiowy (8 kołowy) wagon towarowy o pojemności 100 t. (tyle co przeciętny wagon). Łódź taką można doczepić do każdego pociągu towarowego, albo też porusza się ona z pomocą własnego silnika. Wózek ciągnący, zaopatrzone w silnik, daje się łatwo zdjąć z chwilą, gdy łódź ma spuścić się na wodę, gdzie może pływać albo samodzielnie, albo jako barka ciągniona. Przyczem, zaopatrzone w mocniejszy silnik łódź taka może ciągnąć za sobą inne. Przy powrocie na ziemię łódź najjeżdża znowu na wózek i może jechać po szynach kolejowych. Łódź taka zaoszczędza koszt i czas przeładowywania i stanowi ciekawą zagadnienie techniki komunikacji, praktyczną rolę którego zobaczymy i ocenimy niebawem.

Tydzień polityczny.

Nowy gabinet Polski.

W sobotę 5 października prezydent ministrów p. J. Kucharzewski przedłożył Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia listę nowego gabinetu. Lista została zaakceptowana.

Skład osobisty nowego gabinetu przedstawia się, jak następuje.

P. Jan Kucharzewski—prezydent ministrów.

P. Mikułowski-Pomorski — minister spraw wewnętrznych.

Janusz ks. Radziwiłł—dyrektor departamentu Stanu.

Dr. Jan Steczkowski—minister skarbu.
P. Antoni Ponikowski—minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.
P. Higersbergier—minister sprawiedliwości.

P. Stanisław Janicki—minister rolnictwa i dóbr koronnych.

P. Bohdan Broniewski—minister handlu i przemysłu.

Dr. Witold Chodźko—minister zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

P. Antoni Humnicki—dyrektor komisji wojskowej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Z powodu wydania manifestu Rady Regencyjnej i dążenia do utworzenia gabinetu z przedstawicieli wszystkich partii politycznych—nowy obecny gabinet podał się do dymisji.

Opleka nad poddannymi polskimi.

Rada Stanu zwróciła się do rządu Niemieckiego o roztoczenie opieki nad poddannymi polskimi w Rosji, na co rząd niemiecki nadesłał przychylną odpowiedź.

Do Jego Ekscelencji Kanclerza Rzeszy Niemieckiej
w Berlinie.

Utny, że Wasza Wielkokościąca Mość wypełni ocenę wagę historycznego momentu, proszę z ramienia Najdostojniejszej Rady Regencyjnej o uwolnienie Piłsudskiego z Magdeburga, Stanisława Thugutta z Modlina i Władysława Grabskiego, internowanego w Borowie.

Janusz ks. Radziwiłł,
Dyrektor Departamentu Stanu.

Warunki pokojowe Wilsona.

Niezależnie od podanych poprzednio 14 warunków pokojowych Wilsona, podajemy dodatkowe 5 warunków z dnia 27 września 1918 r.

Ostatnio sformułowane przez Wilsona warunki pokojowe sformułowane są w następujących punktach:

1. Oparszy pokój na sprawiedliwości nie można przyjąć żadnych uprzywilejowań, lecz muszą być równe prawa dla uczestniczących narodów.

2. Żaden specjalny interes poszczególnego narodu lub grupy narodów nie może być podstawą do umowy dla którejkolwiek strony, jeżeli nie zgadza się to z ogólnym interesem wszystkich.

3. We wspólnej rodzinie związku narodów nie mogą być zawierane żadne specjalne układy.

4. Wewnątrz związku nie mogą istnieć żadne samolubne gospodarcze kombinacje. Nie wolno stosować gospodarczego bojkotu w jakiegokolwiek formie, z wyjątkiem gospodarczych kar, nałożonych na podstawie pełnomocnictwa, udzielonego związkowi narodów, celem dyscypliny i kontroli, a polegających na wykluczeniu z rynków światowych.

5. Wszystkie międzynarodowe umowy i układy wszelkiego rodzaju muszą być w pełnej swej treści podane do wiadomości całego świata.

Nota rządu niemieckiego.

Berlin, 5. Nota, przesłana za pośrednictwem rządu szwajcarskiego do prezydenta Wilsona, ma brzmienie następujące:

Rząd niemiecki uprasza prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Północnej o ujęcie w swoje ręce sprawy przywrócenia pokoju, oraz o zawiadomienie o tej prośbie wszystkich państw wojujących i zaproszenie ich do wysłania pełnomocników celem rozpoczęcia rokowań. Rząd niemiecki przyjmuje program, nakreślony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w jego orędziu do kongresu z dnia 8 stycznia 1918 roku i jego późniejsze oświadczenia, mianowicie mowę z dnia 27 września, jako podstawę do rokowań pokojowych.

Celem uniknięcia dalszego rozlewu krwi, rząd niemiecki uprasza o spowodowanie natychmiastowego zawarcia powszechnego zawieszenia broni na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Ks. Maksymilian badeński,
kanclerz Rzeszy.

Berlin 5. Jak to kanclerz już zaznaczył w swojej mowie, Turcja ma również zamiar uczynić podobny krok.

Odpowiedź Wilsona.

Prezydent Stanów Zjednoczonych uważa za niemożliwe zawieszenie broni, dopóki wojska niemieckie nie zostaną niezwłocznie wycofane ze wszystkich terenów okupowanych.

CENY DZISIEJSZE

na targu w Łowiczu.

	—	—	od	—	12 Mk.
Masło—funt	—	—	—	—	1,50
Ser—funt	—	—	—	—	0,60
Jaja—sztuka	—	—	—	—	1,20
Mleko kwarta	—	—	110	—	9,00
Śmietana kwarta	—	—	—	—	8,00
Kartofli ćwiartka	—	—	—	—	3,50
Kapusty pud	—	—	—	—	0,50
Cebuli funt	—	—	—	—	1,00
Pomidory—funt	—	—	—	—	13
Marchew	—	—	—	—	—
Pietruszka	—	—	—	—	—
Brukiew	—	—	—	—	—
Buraki	—	—	—	—	0,15
Jabłka	—	—	—	—	85
Gruszki	—	—	—	—	1,00
Sliwki	—	—	—	—	—

Rozkład pociągów.

Droga Wiedeńska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 9 m. 56 rano.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 1 m. 16 w południe (z przesiadaniem w Skierniewicach.)
Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 52 wieczorem.)

Odchodzą z Łowicza do Aleksandrowa:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 12 m. 23 w nocy.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 40 rano.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 5 m. 25 po południu.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 m. 48.

Droga Kaliska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 2 m. 58 po południu.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 8 m. 44 wieczorem.

Odchodzą z Łowicza do Łodzi i Kalisza:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 12 m. 7 w południe.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 rano.

Obwodowa.

Z dworca Wiedeńskiego na Kaliski:

Osobowy o godz. 7 m. 27 rano.
Osobowy o godz. 11 m. 40 rano.
Osobowy o godz. 9 m. 30 wieczorem.

Z dworca Kaliskiego na Wiedeński:

Odchodzą po każdym pociągu przychodzącym z Kalisza lub Warszawy.

(Na kurjerskie pociągi wymagane jest świadectwo lekarskie).

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę i w niedzielę 12 i 15 października odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym:

I. Natura.

II. DWA ERSATZE

Ersatz kawa — Ersatz wdowa
farsa

z Viggo Larsenem w roli głównej.

Dziociom wstęp wzbroniony.

PROSZEK DO ROBACTWA

PEREAT-RIEDLA

Radykalny środek do tępienia wszelkiego robactwa, jak: karaluchy, prusaki, pluskwy, pchły, mole, muchy i t. p.

uznany i rozpowszechniany na całym świecie.

PEREAT-RIEDLA,

wyrabiany z Dalmacejskich ziół górskich, dostarczany w przedwojennej, oddawna znanej dobroci, tępi robactwo bezpowrotnie

Otrzymać można w pudełkach-rozpylaczach

w aptekach i składach aptecznych

FABRYKANT

J. D. RIEDEL, Akc. Tow., Berlin

13999

Skład: Dom Handlowy

Bernard Buchweitz, Warszawa,
Fredry 4.

„WYGODA.”

KAUCJONOWANE BIURO

KOMISOWO - EKSPEDYCYJNE,

Pośrednictwa pracy,

oraz wszelkich tranzakcji majątkowych.
Łowicz, Stary Rynek im. Kościuszki.
(obok księgarni K. Rybackiego i S-ki).

Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie Komisowo - Handlowym i Rekomendacyjnym. Reprezentacje firm handlowych i przemysłowych. Przeprowadza tranzakcje kupna, sprzedaży, dzierżaw, zastawów, zamian, nieruchomości i ruchomości wiejskich, miejskich i fabrycznych. Parceluje majątki ziemskie i miejskie. Lokuje kapitały itp.

Rekomenduje na posady: Osoby pracujące różnych branż i stopni. Wszelakiej gałęzi pracy w rolnictwie, handlu, przemyśle, nauce, wychowaniu, buchalterji, biurowości, ekspedycji itp., oraz służbę domową. Udziela także wiadomości o lokalach do wynajęcia.

Właściciele: K. Rybacki i F. Chyliński.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszarka—Masarzystka z Warszawy M. Wójcik przyjmuje zamówienia i udziela porad, Stary Rynek № 13 dom J. Bema. 1194—1—1.

Garnitur żakietowy zupełnie nowy sprzedam. Wiadość w zakładzie krawieckim Gawrońskiego ulica Podrzeczna, Łowicz.

Do sprzedania jeden dom drewniany piętrowy i dwa parterowe na obszarze 1 morgi, Wiadość w Tow. Wzaj. Kredytu.

Nowi prenumeratorzy otrzymają początek „Książki Zochy”—**bezpłatnie.**

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.

Redaktor Felicjan Chyliński.